

Tadeusz Rudkowski

Cmentarz polski w Żytomierzu

Ochrona Zabytków 51/3 (202), 233-245

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CMENTARZ POLSKI W ŻYTOMIERZU

Każdy dorosły Polak zapytany o polskie cmentarze, jakie w wyniku układów jałtańskich znalazły się poza naszą wschodnią granicą, wymieni natychmiast wileńską Roszę i lwowski Łyczaków. I to już prawie wszystko, co potrafi powiedzieć na ten temat. Inne cmentarze, nawet większe od wymienionych, zostały niestety całkowicie zapomniane. Dotyczy to także cmentarza polskiego w Żytomierzu. Zresztą — nie tylko cmentarza. Mało kto dzisiaj pamięta, że miasto to, stolica Wołynia, było w epoce porozbiorowej jednym z najmocniejszych ośrodków polskości na terenie całego zaboru rosyjskiego. Jakże wymowny jest fakt, że w mieście, które od Polski zostało oderwane w drugim rozbiórce, czyli przed przeszło dwustu laty, nikt dzisiaj nie określa cmentarza katolickiego inaczej niż „cmentarz polski”. Dotyczy to zarówno Polaków — co łatwiej zrozumieć — jak i Ukraińców.

Powstał ten cmentarz w 1799 r. jako pierwszy w Żytomierzu cmentarz tzw. polowy, czyli założony poza miastem. Geneza tego rodzaju nekropoli wiąże się z postępem w zakresie higieny w 2 poł. XVIII w. W wyniku badań stwierdzono związek między grzebaniem zmarłych na przepelnionych cmentarzach śródmiejskich a pojawianiem się różnych epidemii. Badania te były szczególnie zaawansowane we Francji i tam też najwcześniej pojawił się zakaz pochówków na cmentarzach przykościelnych. W 1776 r. król Ludwik XVI wydał edykt regulujący te sprawy. Lęk przed epidemiami był w ówczesnej Europie tak silny, że decyzja królewska odbiła się głośnie echem wśród rządów i społeczeństw wielu krajów. Właśnie dlatego liczne duże nekropole zamiejskie powstawały w tym samym mniej więcej czasie (np. Cmentarz Père-Lachaise w Paryżu — 1804, Montmartre tamże — 1798, a w Polsce Cmentarz Powązkowski w Warszawie — 1790, Łyczakowski we Lwowie — 1786, Rakowicki w Krakowie — 1802). Żytomierz znalazł się więc pod tym względem w czołówce krajów europejskich. O tym, że nie był to przypadek, świadczy istnienie w mieście w tym czasie cmentarza na tzw. Górze Ochrymowej¹, poświęconego zaledwie dwadzieścia lat wcześniej. Cmentarz ten został zamknięty, a o motywach tej decyzji dowiadujemy się z protokołu wizytacji parafii żytomierskiej przez biskupa Kaspra Cieciszowskiego 5 listopada 1799 r. Zapisano tam: „Na tym cmentarzu

[na Górze Ochrymowej] dla bliskości domów mieszkalnych grzebać ciał zmarłych teraz nie wolno”².

Nowy cmentarz, położony ok. 2 km na południe od miasta, jest tematem tego artykułu. Można przypuszczać, że celem wizytacji biskupiej było sprawdzenie, czy kościół wywiązał się prawidłowo z obowiązku nałożonego nań przez władzę cywilną.

Kolejną wizytację biskup Cieciszowski przeprowadził w 1818 r. Kapituła katedralna otrzymała wówczas polecenie dostarczenia opisanego kościoła katedralnego wraz z należącymi doń obiektami. „Opisanie” to znajduje się również w archiwum żytomierskim³. Dzięki temu mamy informację o wyglądzie cmentarza w pierwszym okresie jego funkcjonowania. Większość miejsca poświęcił autor tego zapisu obiektom architektonicznym (kaplica i dzwonnica) znajdującym się na cmentarzu. Zacytujmy tutaj fragmenty opisu odnoszące się bezpośrednio do cmentarza: „Plac przy nowej Rudni⁴ na górze nad rzeką Kamionką od miasta Żytomierza w Roku 1799 na Cmentarz Katolicki oznaczony, zawierający długości łokci 1350 i szerokości łokci 1173, oparkaniony z trzech stron drzewem z bramą dla wjazdu od Miasta drewnianą, nad którą daszek gontami pobity. Wrota z tarcic sosnowych na biegunach drewnianych, z klamką do zamykania na kłódkę. Od rzeki Kamionki z strony czwartej ogrodzony jest chrustem”. Dalej następuje opis kaplicy i jej wyposażenia.



1. Brama cmentarna z 1888 r. Na prawym zewnętrznym filarze widoczna tablica informacyjna z 1799 r. Fot. T. Rudkowski

1. Cemetery gate in 1888. On the right inner pillar — visible information table from 1799. Photo: T. Rudkowski

1. Z. Prusinowski, *Góra Ochrymowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, t. VIII, s. 410.

2. *Wizyta Generalna kościoła Katedralnego oraz i Parafialnego Żytomierskiego przez J. W. J. X. Kaspra Kazimierza Kolumny Cieciszowskiego Biskupa Rzymsko-Katolickich Łacińskich Kościołów Łuckiego i Żytomierskiego, Orderów S^o Alexandra Newskiego, Orla Białego i S^o Stanisława Kawalera, roku 1799 na dniu 5^o Miesiąca Listopada odprawiona*. Protokół tej wizytacji znajduje się w Archiwum Pań-

stwowym Oddział w Żytomierzu. Sygn. F 178 opus 51 sprawa 9, s. 11a i 11b.

3. *Opisanie Kościoła Katedralnego Żytomierskiego...* Archiwum Państwowe Oddział w Żytomierzu. Sygn. F 178 opus 51 sprawa 20, s. 38a i 38b.

4. Nowa Rudnia to nazwa folwarku, na terenie którego zakupiono grunt pod nowy cmentarz.



2. Marmurowa tablica informacyjna z 1799 r. Fot. T. Rudkowski
2. Marble information table from 1799. Photo: T. Rudkowski

Nie jest tych informacji wiele, ale też w dziewiętnaście lat po założeniu cmentarza niewiele się jeszcze na nim działo. W każdym razie mamy dokumentalne potwierdzenie daty założenia tej nekropoli, wiemy jakie było ogrodzenie i bramy. Natomiast niepokój budziła rozbieżność danych odnoszących się do rozmiarów cmentarza istniejąca między tym „opisaniem” a wynikami zdjęć geodezyjnych dokonanych w latach 1994 i 1995. Dopiero odnalezienie w zbiorach specjalnych Państwowej Biblioteki Publicznej w Kijowie⁵ planu cmentarza żytomierskiego z 1888 r. wyjaśniło wiele wątpliwości. Plan ten jest tak interesujący, że warto mu poświęcić nieco uwagi.

Już sam tytuł informuje o wydarzeniu z historii cmentarza dotąd nigdzie nie publikowanym: „Plan cmentarza Rzymsko-katolickiego miasta Żytomierza, zawierającego przestrzenie pod literą A dawniejszego 9 dziesięcin i pod literą B placu dodanego władzą miejską dla powiększenia takowego cmentarza 1 dziesięcina

8.01 kwadratowych sążni”. A więc pod koniec XIX w. cmentarz został powiększony o 1/9 pierwotnej powierzchni.

Zaznaczenie na planie terenów przyłączonych wyjaśniło również, dlaczego pierwszy słupek z określeniem nazwy kwatery znajduje się dopiero kilkadziesiąt metrów za bramą, a nie bezpośrednio przy wejściu na cmentarz. Wreszcie dzięki odnalezionemu planowi stał się czytelny podział nekropoli na dziewięć dużych kwater zwanych tutaj „dzielnicami”. Co prawda na bramie cmentarnej po stronie zewnętrznej znajduje się wmurowana tablica marmurowa z wyszczególnieniem tych dziewięciu dzielnic i ich świętych patronów, ale nie wystarcza to do odczytania podziału w terenie, gdyż słupki metalowe z numerami kwater zachowały się jedynie w liczbie 5, z tego tylko 2 stoją niewątpliwie na pierwotnym miejscu. Poszczególne dzielnice różnią się między sobą zarówno kształtem, jak i wielkością. Różnice te są bardzo znaczne, a powodują je warunki topograficzne, o czym będzie jeszcze mowa.

Nie mniej interesujący, i to nie tylko dla samego cmentarza, jest podpis autora planu: „Niniejszy plan zdjęty z natury w miesiącu Lipcu 1888 roku przeze mnie, geometrę miasta Żytomierza Ferdynanda Proniewiczza”. Oficjalny urzędnik miejski wykonuje w ramach swoich obowiązków służbowych plan cmentarza w roku 1888 w języku polskim! A co dla nas jeszcze ważniejsze — dołącza do tego planu wykaz 246 najciekawszych nagrobków, przy czym podane przezeń nazwiska są wyłącznie polskie.

Jak już wspomniano powyżej, cmentarz został założony na terenie pagórkowym o znacznych wahanach wysokości, niektóre zaś stoki tych wzgórz są dość strome. To ukształtowanie zadecydowało o przebiegu alej, których sieć pozostała do dziś bez zmian. Obecna powierzchnia cmentarza wynosi 9 ha 60 a. Jest to jednak wartość w pewnym stopniu przybliżona, gdyż granica południowa nie posiada dzisiaj żadnego ogrodzenia, brak też jest śladów niegdyśszego płotu chruścowego. Są to tereny podmokłe, położone nad przepływającą tamtędy rzeczką Kamionką. Według wspomnianej tablicy informacyjnej na bramie cmentarza, na obszarze dzielnicy 9, oddanej pod opiekę św. Wincenego, dokonuje się pochówków bezpłatnych. Dzisiaj znajduje się tam zaledwie kilkanaście nagrobków rozrzuconych na dosyć dużej przestrzeni.

Kiedy na przełomie XVIII i XIX w. cmentarz zakładano, teren ten był zalesiony. Informację taką przekazał mieszkający przez wiele lat w Żytomierzu Józef Ignacy Kraszewski: „Nad brzegami Kamionki obrano miejsce na cmentarz katolicki, rozrzucony w lasu na górach”⁶. Informację tę potwierdza dzisiaj obecność na cmentarzu kilku pomników przyrody, których wiek określa się na ponad 200 lat⁷.

5. Dawna Biblioteka Akademii Nauk URSR. Nr inw. 9176.
6. J. I. Kr. [Józef Ignacy Kraszewski], *Wieczory wołyńskie*, Lwów 1859, s. 94.

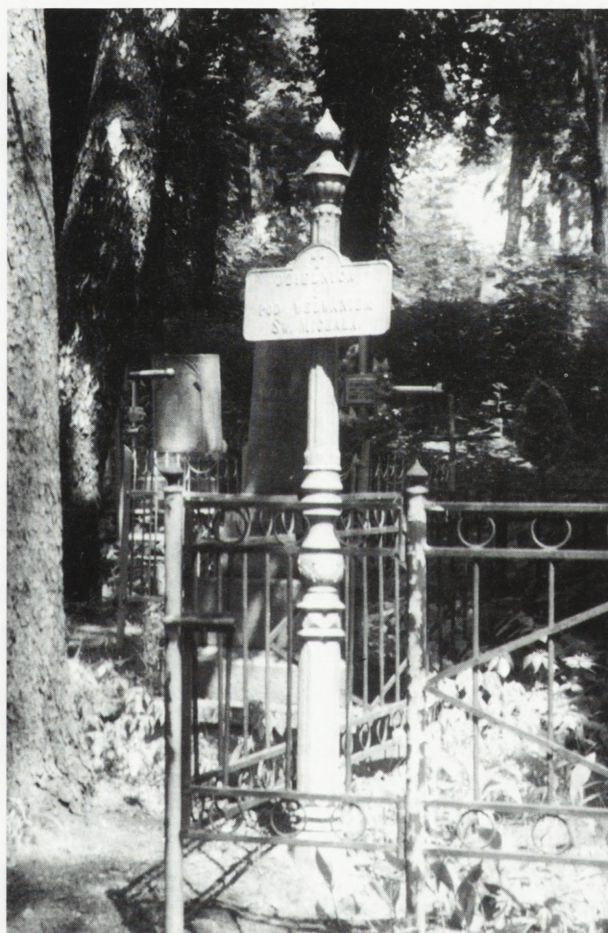
7. Drzew tych do niedawna było więcej. Jednakże w 1990 r. zawiązał się obywatelski komitet dla uporządkowania cmentarza. Swoją działalność rozpoczął od wycinania starych drzew. Spowodowało

Zieleń stanowi poważny problem konserwatorski cmentarza. Oprócz wspomnianych pomników przyrody oraz jeszcze gdzieś niegdzie czytelnych śladów nasadzeń planowych (np. w alei głównej, zwłaszcza w części górnej prowadzącej do kaplicy oraz tuż za bramą cmentarza), cały teren nekropoli porastają tysiące samosiejek rozmaitych gatunków drzew, głównie liściastych. Pomijając zagrożenia mechaniczne dla wszędzie gęsto stłoczonych nagrobków, korony tych drzew tworzą, zwłaszcza w okresie letnim, zwarty parasol, co prowadzi do wzrostu wilgotności w mikroklimacie cmentarza. Oczywiście jest szkodliwe oddziaływanie wilgoci na nagrobki kamienne, a jeszcze bardziej na metalowe. Powoduje ona również niekontrolowane rozpleniwanie się zieleni niskiej i średniej, a także niebezpiecznych co prawda dla kamienia glonów, które jednak ujednoliciając swoją zielenią wygląd różnych kamieni, obniżają walor estetyczny cmentarza. Koncepcję sanacji zieleni cmentarnej będzie można opracować dopiero po przeprowadzeniu pełnej inwentaryzacji dendrologicznej.

Na szczycie najwyższego wzniesienia została zbudowana wraz z nowo zakładanym cmentarzem kaplica drewniana, której nadano wezwanie św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Z biegiem lat kaplica okazała się za mała na potrzeby nekropoli. W roku 1840 rozebrano ją, żeby na tym samym miejscu postawić nową, wzniesioną ze składek parafian⁸. Inicjatorem budowy nowej, murowanej z cegły kaplicy, której wezwanie pozostało nie zmienione, był ks. kanonik Ludwik Gniwowski⁹. Nowa kaplica w stylu klasycyzującym, jednoprzestrzenna, nieorientowana, została ustawiona na dosyć wysokim cokole. Do znajdującego się w ścianie północnej głównego wejścia prowadzi 10 stopni kamiennych, monumentalizujących skromną fasadę o wysokości 14 m i szerokości 8, 6 m. Pod posadzką znajduje się niska krypta o charakterze grzebalnym. Natomiast za południową ścianą prezbiterium od strony zewnętrznej jest duża krypta o wysokości prawie 4 m. Jej przeznaczenie jest obecnie niejasne¹⁰.

Kaplica została bardzo poważnie uszkodzona ogniem artyleryjskim w czasie działań wojennych 1941 r.¹¹ Brak zabezpieczeń, a w szczególności brak dachu, spowodował postępującą ruinację obiektu. Już wkrótce po wojnie zapadło się sklepienie krypty podkaplicznej pociągając za sobą posadzkę kaplicy. Przed kilku laty w czasie silnej burzy runęła utrzymująca się dotąd ściana zachodnia. Obecnie, po przeszło półwiecznym

okresie stagnacji, istnieją realne widoki na odbudowę kaplicy. Żytomierz jest siedzibą diecezji o bardzo starych i pięknych tradycjach. To tutaj w 1686 r. została przeniesiona stolica biskupia z Kijowa. Obecny ordynariusz żytomierski, ks. biskup Jan Purwiński, jest zainteresowany zarówno uporządkowaniem cmentarza, jak i odbudową kaplicy. Pierwszym krokiem w tym kierunku stało się zorganizowanie w 1993 r. parafii pw. św. Stanisława, dla której obecna kaplica po odbudowie zostanie podniesiona do rangi kościoła parafialnego. Aby lokalną społeczność katolicką jak najściślej związać z tym miejscem, już od trzech lat odbywa się raz w miesiącu msza św. przed ruinami kaplicy. Obecnie Kościół zgromadził środki finansowe na odbudowę zrujnowanego obiektu. Współpracujący z kurią inż.



3. Metalowy słupek kwaterowy. Fot. T. Rudkowski

3. Metal quarter pillar. Photo: T. Rudkowski

to nawet interwencję milicji, bo drzewa były wycinane bez uzyskania koniecznego zezwolenia. Po tych wydarzeniach komitet zaprzestał działalności. Informacja od Waleńego Grabowskiego, przewodniczącego Zarządu Oddziału Żytomierskiego Związku Polaków na Ukrainie.

8. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIV, Warszawa 1895, s. 904.

9. Informacji udzielił inż. Oleg Łagowski, prezes Stowarzyszenia „Cmentarz Katolicki w Żytomierzu”.

10. Być może jest ona pozostałością po budowli pierwotnej. Nie można również wykluczyć jej późniejszego powstania, kiedy krypta podkościelna nie wystarczała już na pochówki osób szczególnie dla kościoła zasłużonych (np. księży biskupów). Więcej będzie można powiedzieć na ten temat dopiero po przeprowadzeniu badań architektonicznych.

11. Miało to miejsce w czasie wycofywania się pod naporem wojsk niemieckich Armii Czerwonej. Według opinii rozmówców miejscowych, zniszczenie kaplicy cmentarnej było dziełem artylerii sowieckiej już po wycofaniu się z miasta.



4. Kaplica pw. św. Stanisława. Elewacja główna. Fot. T. Rudkowski
4. Chapel of St. Stanislaw. Main elevation. Photo: T. Rudkowski

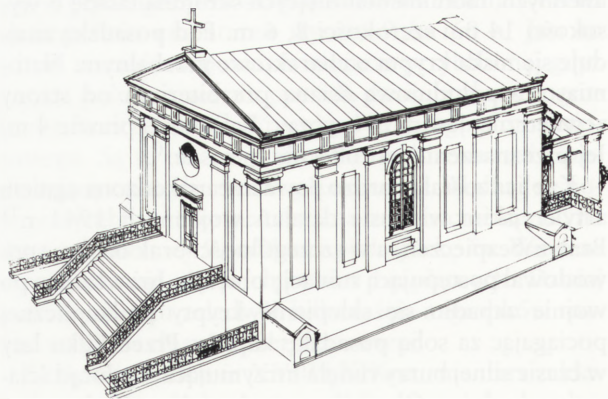
arch. Oleg Łagowski, zytomierski Polak, przygotował już projekty nowej budowli, powtarzającej kształty zniszczonej. Pewien niepokój budzi jednak fakt wykonania tych projektów bez przeprowadzenia wstępnych badań terenowych. Stan cegły obecnej budowli wyklucza możliwość powtórnego jej użycia. Znajdzie więc potrzeba odbudowy kaplicy od fundamentów. Ważne jest, aby rozbiórka została przeprowadzona fachowo i pod nadzorem konserwatorskim. Istnieje możliwość, że w krypcie podkaplicznej znajdują się np. tablice z inskrypcjami informującymi o osobach tam pochowanych, część tej krypty jest bowiem obecnie niedostępna z powodu całkowitego zagruzowania. Także wspomniana krypta przed południową ścianą kaplicy wymaga przebadania.

Obok ruin kaplicy znajduje się murowana, otynkowana dzwonnica. Reprezentuje ona popularny na terenie Wołynia i Podola typ budowli arkadowej, którego osiągnięciem szczytowym jest dzwonnica przy kolegiacie w Olyce, wybudowana w latach 1640–1645, osiągająca wysokość przeszło 18 m. Żytomierska wznosi się na wysokość 7,25 m przy szerokości 6 m. Układ arkad wskazuje, że była przewidziana dla trzech dzwońców i sygnaturki. Pełne jej wykorzystanie nie doszło

prawdopodobnie do skutku, gdyż źródła mówią tylko o dwóch dzwonach, które zresztą zostały zdjęte i sprzedane jeszcze w 1926 r.¹² Obecnie dzwonnica jest bardzo zniszczona, choć nie w takim stopniu jak kaplica. Powstała ona wraz z tą ostatnią w 1840 r. Już przedtem istniała dzwonnica drewniana, zbudowana w technice słupowej, oszalowana tarcicami i pokryta dachem gontowym, pomalowanym podobnie jak dach drewnianej kaplicy na kolor czerwony¹³. Czy obecna dzwonnica stoi na miejscu pierwotnej — trudno dzisiaj odpowiedzieć.

Również w bliskim sąsiedztwie kaplicy znajdują się resztki niewielkiej budowli ceglanej, otynkowanej. Według lokalnej tradycji było to jakieś mauzoleum. Za taką interpretacją przemawiają plastycznie odtworzone w tynku części cokołowej motywy krzyża i położenie ruiny pośród grobów osób duchownych. Intrygujące jest, że domniemane mauzoleum jest zaznaczone na planie Proniewicza i opatrzone numerem 5, natomiast w spisie obiektów zaznaczonych na tym planie przy numerze 5 brak jest wyjaśnienia. Czyżby już w 1888 r. nie pamiętano przeznaczenia tego obiektu? Miejmy nadzieję, że w czasie rozbiórki tej ruiny dowiemy się czegoś więcej o jej przeznaczeniu¹⁴.

Zachodni, stromy stok wzgórza kaplicznego wykorzystano dla założenia tam dosyć rozległych katakumb. Powstały one w 1888 r., a więc równocześnie z powiększeniem arealu cmentarza. Lokalne warunki topograficzne znacznie ograniczały swobodę projektanta. Przejawiło się to przede wszystkim w konieczności rezygnacji z pojedynczej budowli na rzecz dwóch ciągów znajdujących się w superpozycji. Równocześnie jednak założenie katakumb na stromym stoku dawało spore oszczędności w materiale budowlanym, gdyż za-



5. Rekonstrukcja wyglądu kaplicy wykonana przez mgr. inż. arch. Tadeusza Wróbla na podstawie planów zdjętych przez arch. Olegę Łagowskiego

5. Reconstruction of the appearance of the chapel by the architect Tadeusz Wróbel, upon the basis of plans made by the architect Oleg Łagowski

12. Informacja Franciszka Brzezińskiego z 1994 r. w posiadaniu autora.

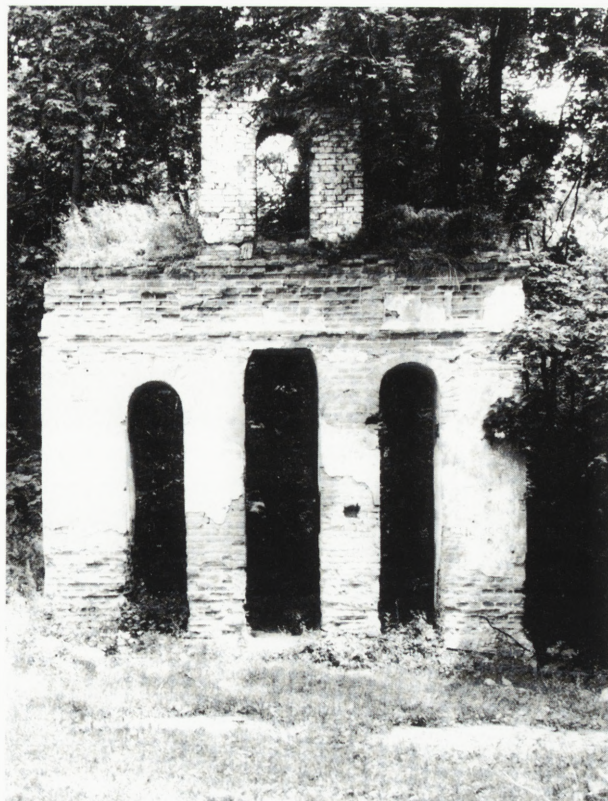
13. *Opisanie Kościoła...*, s. 38b.

14. Stan obecny budowli wyklucza możliwość jej uratowania. Natomiast brak jakichkolwiek danych na temat pierwotnego wyglądu

również wyklucza ewentualną odbudowę. W tej sytuacji dopuszczamy możliwość likwidacji ruiny, oczywiście po przeprowadzeniu badań architektonicznych i wykonaniu dokumentacji fotograficznej i opisowej.

miast budowy samodzielnego obiektu, jak to z reguły ma miejsce przy zakładaniu katakumb cmentarnych, tutaj wkopano się po prostu we wzgórze. Większy ciąg dolny długości 76 m mieści w sobie 90 wnęk o wysokości 80 cm łukowo u góry zamkniętych. Układ wnęk jest regularny, biegną one w dwóch rzędach jeden nad drugim. Natomiast krótszy, ale za to wyższy ciąg górny zawiera 34 wnęki trumienne w trzech rzędach. Komunikację między ciągami zapewniają strome schody ceglane, obecnie bardzo zniszczone. Dzisiaj wszystkie wnęki są puste. Wejścia do niektórych z nich zostały wtórnie (po wojnie?) zamurowane, ale w żadnym wypadku nowa ścianka nie zasłania całkowicie wnęki, co jest widowym skutkiem działalności tzw. hien cmentarnych. Zamykające niegdyś te wnęki tablice inskrypcyjne leżą obecnie potłuczone na ziemi. Większość z nich jest wykonana z labradorytu, kilka z szarego granitu, a jedna jest odlewem żeliwnym. Katakumby te zostały zbudowane z cegły i otynkowane. Dzisiaj tynki poodpadały prawie zupełnie i jedynie gdzieś gdzie można znaleźć ich resztki. Cegły pozbawione osłony zewnętrznej, a równocześnie poddane systematycznemu działaniu wilgoci (woda przenikająca ze szczytu wzgórze), uległy częściowo zmurszeniu. A jednak musiała to być cegła bardzo dobra, jeżeli po przeszło stu latach trzyma się jeszcze na tyle, że odbudowa katakumb bez ich uprzedniego rozebrania jest całkowicie możliwa.

Trzydzieści lat po budowie katakumb wzniesiono nową budowlę o takim samym przeznaczeniu, tym razem przy głównej alei cmentarnej, około 60 m za bramą wejściową. Oddzielała ona opisywany cmentarz od przylegającego doń z tej strony cmentarza ewangelickiego¹⁵. Wybudowane z cegły i otynkowane katakumby przedstawiają się dzisiaj bez porównania lepiej od wyżej opisanych. Sama budowla ma 47 m długości przy prawie 3 m wysokości i 3,84 m głębokości. Mieści ona 32 wnęki trumienne w dwóch kondygnacjach. Wszystkie wnęki są zamknięte tablicami inskrypcyjnymi, wykonanymi wyłącznie z czarnego marmuru, gdy w opisanym powyżej obiekcie wcześniejszym nie było ani jednej z tego materiału. W środku długości katakumb znajduje się niewielka budowla sprawiająca wrażenie kaplicy lub mauzoleum. Wejście do niej, flankowane przez dwie pary półkolumn o trzonach gładkich, a głowicach stylizowanych na tokańskie, które dźwigają wysoki szczyt trójkątny, jest obecnie zamurowane. Zamknięcie to musiało być wykonane już bardzo dawno, gdyż miejscowi informatorzy nie potrafili powiedzieć, co się tam niegdyś znajdowało. Natomiast nie



6. Dzwonnica z 1840 r. Fot. R. Sokół

6. Bell tower from 1840. Photo: R. Sokół

ulega wątpliwości, że względnie dobry stan tych katakumb jest rezultatem ich odnowy przeprowadzonej w 1990 r. przez mieszkańców w Zytomierzu Polaków. W roku 1995 parafia katedralna dokonała ponownego ich otynkowania¹⁶.

Cały teren cmentarza jest gęsto wypełniony grobami. Przybysz z Polski już po kilku minutach przebywania na tej nekropoli jest zaskoczony prawie zupełnym brakiem nagrobków rzeźbiarskich, które u nas są ozdobą każdego starego cmentarza. Ale nie zawsze tak było. Przecież znający się na sztuce Józef Ignacy Kraśzewski w cytowanej powyżej książce mówi wyraźnie o „grobowcach wykwinnych (...) rozsypanych po obszernej przestrzeni tego pola umarłych”. W pół wieku później Adam Hułanicki, opisując w swoim pamiętniku wygląd miasta Żytomierza w okresie przed rewolucją październikową, stwierdza: „godnym uwagi zakątkiem był położony na brzegu rzeki cmentarz rzymsko-katolicki, tonący w zieleni z dużą ilością [podkr. T. R.] pięknych pomników nagrobnych”¹⁷. Wreszcie już współcze-

15. Cmentarz ten już w latach po II wojnie światowej został zupełnie zdewastowany. Znaczną jego część, po usunięciu nagrobków i splantowaniu terenu, wykorzystano pod warsztaty mechaniczne. Jedynie niewielki fragment pierwotnej powierzchni (kilka arów) zachował jeszcze cechy cmentarza. Znajdują się tam ruiny 2 mauzoleów i niewielka liczba tablic nagrobnych z napisami przeważnie w języku niemieckim. Dokładniejsze spenetrowanie tego terenu mo-

że być przeprowadzone dopiero po wykarczowaniu zwartego bloku zieleni, jaka opanowała teren całkowicie.

16. Co do sposobu jego wykonania można mieć poważne zastrzeżenia. Nowe tynki wapienno-cementowe położono bezpośrednio na starszych, na których wysolenia wskazują na znaczne zawilgocone struktury ceglano-muru.

17. A. Lubieniecki, *Obraz rodziny*, t. I, s. 1 (mpis w posiadaniu rodziny).

śnie dr Elizawieta Listowska, dyrektor miejscowego archiwum państwowego, stwierdza, że pamięta dobrze z lat dziecińczych, iż na tym cmentarzu było wiele pięknych nagrobków, zwłaszcza w głównej alei, prowadzącej do kaplicy¹⁸. Cóż się więc z nimi stało?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba cofnąć się w czasie do wydarzenia, które stało się największą katastrofą tej nekropoli w jej całej niełatwej historii. Cmentarz rzymskokatolicki, polski, zawsze budził niechęć lokalnej władzy, niezależnie od tego czy była ona imperialno-prawosławna czy ateistyczno-sowiecka. Niechęć ta osiągnęła punkt kulminacyjny w roku 1976. Nowy plan zagospodarowania przestrzennego Żytomierza przewidywał powstanie w tym miejscu parku



7. Ruina niezidentyfikowanego obiektu w sąsiedztwie kaplicy. Fot. T. Rudkowski

7. Ruin of an unidentified object in the environs of the chapel. Photo: T. Rudkowski

18. Wywiad E. Listowskiej z 25 VII 1994 r. w archiwum autora.

19. Śladem tych działań są zachowane dotąd cokoły poszczególnych pomników nagrobnych oznaczone numerami wypisanymi białą olejną farbą. To, że te numery są trójcyfrowe, wskazuje że liczba nagrobków zakwalifikowanych do sprzedaży wynosiła setki egzemplarzy. Próby stwierdzenia, kto je kupował i gdzie się obecnie znajdują, nie dały rezultatu. Miejski Wydział Usług Cmentarnych twierdzi, że wszelkie materiały w tej sprawie zostały już dawno temu odesłane do archiwum państwowego, natomiast dyrekcja archiwum zaprzecza, żeby takowe otrzymała. Na podstawie autopsji można stwierdzić, że nagrobki te nie pojawiły się na żadnym miejscowym cmentarzu.

miejskiego. Dziwny to park położony 2 kilometry od miasta. Ale zatwierdzenie tego planu dawało podstawę do całkowitego zamknięcia cmentarza, co też zostało od razu zrealizowane. W tej sytuacji władze miejskie uznały się za uprawnione do swobodnego dysponowania wszystkim, co znajdowało się na terenie likwidowanej nekropoli. W pierwszej kolejności postanowiono spieniężyć to, co się do sprzedania nadawało. Nagrobki, których wartości artystyczne lub materiałowe rokowały możliwość znalezienia nabywców, zostały przeznaczone do sprzedaży¹⁹. Zainteresowanie musiało być duże, skoro z nagrobków figuralnych pozostały na cmentarzu tylko destrukty albo rzeźby trudniej dostępne (np. ustawione na wysokich kolumnach)²⁰. To nam wyjaśnia dostatecznie brak bogatszych form nagrobkowych na tym cmentarzu.

Inna forma szykanowania tego cmentarza przez władze, która również wywarła poważny negatywny wpływ na obecny wygląd nekropoli żytomierskiej, zaczęła się już wcześniej. Cmentarz powiększony pod koniec XIX w., w latach trzydziestych naszego stulecia przestał wystarczać na potrzeby lokalnej społeczności katolickiej, a jego zarząd w 1938 r. wystąpił do władz miejskich o przydzielenie dalszych terenów koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania. Tymczasem w rok później nastąpiła inwazja sowiecka na Polskę, potem wojna sowiecko-fińska, a wreszcie wojna z Niemcami. W tych okolicznościach zarząd cmentarza nie doczekał się odpowiedzi na swoje pismo. Czy w latach po II wojnie światowej ponawiano wystąpienie w tej sprawie trudno powiedzieć. W każdym razie w dostępnym materiale archiwalnym nie ma śladu takiego pisma. Odpowiedź odmowna władz miejskich wydaje się mało prawdopodobna, gdyż logicznie byłaby trudna do uzasadnienia. Raczej więc odpowiedzi nie było.

Tymczasem wolne miejsca rzeczywiście się wyczerpały, nowego cmentarza katolickiego nie projektowano, a śmiertelność w okresie wojennym i zaraz powojennym wyraźnie wzrosła. W tej sytuacji musiało nastąpić rozwiązanie z naszego dzisiejszego punktu widzenia najgorsze. Przystąpiono do likwidacji grobów najstarszych. I taki stan trwa niestety aż do dnia dzisiejszego. Ile grobów uległo w tym czasie zniszczeniu nie da się określić nawet w przybliżeniu, wobec braku śladów takiego postępowania w dokumentacji cmentarza.

Pewne pojęcie o rozmiarach zniszczeń daje ocena stanu zachowania nagrobków z pierwszego półwiecza

20. Wyjątek stanowi figura anioła klęczącego przy krzyżu na grobie Stanisławy Paszkowskiej z 1903 r., znajdującym się blisko kaplicy. Figura ta została w bliżej nieokreślonym czasie stracona z cokołu. Musiało to nastąpić dostatecznie dawno, jeżeli w roku 1976, kiedy władze miasta Żytomierza przygotowywały ofertę dla zainteresowanych kupnem nagrobków, rzeźba anioła była tak obrobnięta krzakami, że o niej zapomniano. Dopiero w 1990 r. staraniem rodziny mieszkającej obecnie w Polsce, figura została odszukana, odnowiona i ustawiona na dawnym cokole. Informację tę zawdzięcza panu profesorowi Ignacemu Szarnelowi, za co mu raz jeszcze dziękuję.



8. Katakumby stare z 1888 r. Fot. O. Łagowski
8. Old catacombs from 1888. Photo: O. Łagowski

istnienia cmentarza. Najstarszy zachowany nagrobek, a właściwie tylko jego fragment, pochodzi z 1816 r.²¹ Następny chronologicznie jest młodszy o trzy lata, a kolejny jest datowany dopiero na rok 1830. Te trzy nagrobki to jest wszystko, co pozostało z pierwszych trzydziestu lat działania nekropoli (!). I choć po tym terminie obserwujemy wzrastającą liczbę zachowanych obiektów, to jednak aż do początku lat sześćdziesiątych będą to ciągle pojedyncze egzemplarze.

O rozmiarach akcji likwidowania grobów także późniejszych może świadczyć brak przy obecnie przeprowadzonej inwentaryzacji grobów wielu ludzi, o których z pewnością wiemy, że zmarli w Żytomierzu i na tym cmentarzu zostali pochowani. Wreszcie brak jest prawie 2/3 grobów wymienionych przez Ferdynanda Proniewicza na marginesie sporządzonego przezeń planu tego cmentarza²².

Jeszcze w roku 1989, a więc już po ponownym otwarciu cmentarza dla pochówków, rada miejska Żytomierza podjęła uchwałę o zburzeniu znajdujących się jeszcze na tym cmentarzu mauzoleów, uzasadniając to troską o bezpieczeństwo publiczne, gdyż w tych mauzoleach miały się rzekomo zbierać męty społeczne²³. Na szczęście udało się doprowadzić do odwołania tej uchwały.

Powyższe stwierdzenia trzeba mieć na uwadze oceniając stan zachowania cmentarza jako całości. Niestety, pozbawienie go najcenniejszych elementów nie było skutkiem kataklizmów wojennych, lecz planowej, konsekwentnie prowadzonej działalności człowieka. Dzisiejszy prawie całkowity brak przejawów twórczości artystycznej na tej nekropoli uniemożliwia nam opracowanie zagadnienia „sztuka na cmentarzu”. Nie zna-

czy to jednak, że cała pozostała reszta nagrobków nie budzi naszego zainteresowania. Przeciwnie. Badając je bardziej szczegółowo, dochodzimy do szeregu bardzo interesujących wniosków, ukazujących wyraźne różnice w zestawieniu z cmentarzami Polski Centralnej.

Dobrym przykładem może tu być tworzywo, z jakiego wykonywano nagrobki żytomierskie i polskie, w tym samym oczywiście okresie. W Polsce, jak wiadomo, podstawowym materiałem skalnym wykorzystywanym przy produkcji nagrobków są wapień i piaskowce. Zupełnie inaczej jest w Żytomierzu. Tam 98% (!) pomników nagrobnych wykonano z kamieni twardych, przede wszystkim z granitu, a w dalszej kolejności z labradorytu i gabra. Odwrotnie jest u nas, gdzie np. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie zastosowanie skał twardych nie przekracza 3% i gdzie występują one wyłącznie w postaci prostych brył geometrycznych. Tymczasem w Żytomierzu podlegają one obróbce kamieniarskiej, a nawet rzeźbiarskiej, nadając im nieraz znacznie rozbudowane formy; najczęściej naśladują one pnie drzew. Także w rozwarstwieniu chronologicznym są tu znaczne różnice, gdyż na wspomnianych Powązkach granit, poza sporadycznymi wyjątkami, pojawia się dopiero w trzeciej tercji XIX w., to w Żytomierzu już najstarsze nagrobki są wykonane z tego kamienia.

Jeszcze bardziej jaskrawe różnice dotyczą skał znacznie łatwiejszych w obróbce kamieniarskiej. Dość powiedzieć, że w całym zinwentaryzowanym materiale nagrobkowym cmentarza polskiego w Żytomierzu, zastosowanie piaskowca zanotowano w 7 przypadkach, natomiast je d y n y m nagrobkiem wykonanym z wapienia jest bardzo dzisiaj zniszczona figura anioła siedzącego na tzw. skałkach, która powstała w war-



9. Katakumby nowe z 1907 r. Fot. T. Rudkowski
9. New catacombs from 1907. Photo: T. Rudkowski

21. Jest to cokol słupowy pod jakiś element. Ciekawe, że napis na nim jest w języku łacińskim, co potem już się na tym cmentarzu nie zdarza, wyjąwszy pomniki na grobach osób duchownych (w tym przypadku nagrobek jest poświęcony pamięci kobiety, Józefiny Skalcowskiej).

22. Tych braków nie da się dokładnie sprawdzić, gdyż Proniewicz podawał jedynie nazwiska zmarłych, a na opisywanym cmentarzu, jak na każdej dużej nekropoli, te same nazwiska występują wielokrotnie.

23. A. Fedirko, *Wandale wobec własnej kultury*. (List z Ukrainy), „Czerwony Sztandar” (Wilno), nr 23 z 31 I 1990.

szawskiej pracowni kamieniarskiej R. S. Lubowieckiego²⁴. Przewaga ilościowa granitów i innych kamieni o dużej twardości jest tak znaczna, że nawet gdybyśmy przyjęli, że większość zlikwidowanych po 1976 r. nagrobków figuralnych była wykonana z wapieni lub piaskowców, to i tak przewaga skał twardych pozostałaby wielka.

Ale nie tylko tworzywo zastosowane przy budowie nagrobków odróżnia cmentarz żytomierski od cmentarzy Polski Centralnej. Także w ikonografii występują podstawowe różnice. Obecny brak na cmentarzu nagrobków rzeźbiarskich zmusza nas do wyłączenia z rozważań tej najciekawszej grupy pomników cmentarnych. Wśród pozostałej masowej produkcji warsztatów kamieniarskich dominują bezwzględnie dwa wzorce, w pewnym stopniu do siebie zbliżone. Okre-

ślamy je jako „krzyż na pniu drzewa” i „krzyż na skałkach”. Załączone ilustracje lepiej wyrażą ich budowę aniżeli długi opis słowny. Te dwa typy stanowią aż 68% wszystkich nagrobków kamiennych znajdujących się dzisiaj na tym cmentarzu. Występują one w wielu wariantach, różniąc się między sobą wielkością, materiałem, z jakiego zostały wykonane, a zwłaszcza mniejszą lub większą dekoracyjnością. Na ziemiach polskich oba te typy są znane, ale występują raczej sporadycznie. Jeszcze częstszym zjawiskiem na cmentarzu żytomierskim jest pewna specyficzna forma tablicy inskrypcyjnej, którą ze względu na zamierzone podobieństwo nazwaliśmy „rozwiniętą rolką pergaminową”. Występują one z reguły na nagrobkach opisanych powyżej, ale również spotyka się je często na pomnikach nagrobnych innego typu.



10. Nagrobek Sabiny z Szurmańskich Rychlińskiej (zm. 1895). Fot. T. Rudkowski

10. Tombstone of Sabina Szurmańska nee Rychlińska (d. 1895). Photo: T. Rudkowski

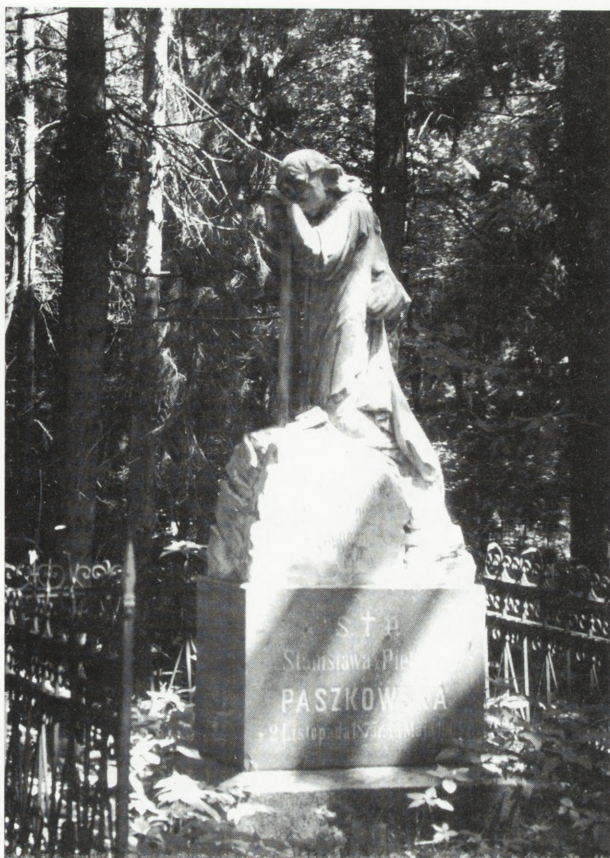


11. Nagrobek biskupa Ludwika Brynka (zm. 1874). Fot. T. Rudkowski

11. Tombstone of Bishop Ludwik Brynek (d. 1874). Photo: T. Rudkowski

24. Figura ta została ustawiona na grobie ks. Michała Rusieckiego, zmarłego w 1902 r. Przy okazji warto wspomnieć, że pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska Lubowieckiego cieszyła się dużym uznaniem na terenie Rosji, czego dowodem są liczne nagrobki sygnowane

przez tę firmę na różnych cmentarzach zachodniej Rosji, jak np. pomnik nagrobny zmarłego w 1901 r. kompozytora Bronisława Brezowara na cmentarzu w Kursku, „Tugodnik Ilustrowany” 1904, t. II, s. 726.



12. Nagrobek Stanisławy z Piętków Paszkowskiej (zm. 1903). Fot. T. Rudkowski

12. Tombstone of Stanisława Paszkowska nee Piętka (d. 1903). Photo: T. Rudkowski

Na podstawie zachowanych sygnatur udało się ustalić 5 lokalnych warsztatów kamieniarskich zaopatrujących cmentarz w nagrobki. Z tego tylko dwie firmy są reprezentowane większą liczbą prac. Z obiektów wykonanych w warsztacie H. Oleszkiewicza zachowały się dotąd 34 nagrobki, prezentujące dobry poziom, zarówno rzeźbiarski jak i kamieniarski (te pierwsze reprezentują nagrobki rodzin Żurakowskich oraz Rychlińskich). Sądząc po nazwisku i po względnie małej liczbie błędów w polskojęzycznych tekstach komemoratywnych, H. Oleszkiewicz był Polakiem. Nagrobki tego warsztatu powstawały w okresie 1888–1911. Natomiast właściciel drugiego warsztatu, reprezentowanego dzisiaj na cmentarzu polskim 22 nagrobkami, J. Długi był prawdopodobnie Ukraińcem, przy czym właściwa forma jego nazwiska nie została dotąd definitywnie stwierdzona, gdyż na sygnaturach posługiwał się aż 4 różnymi brzmieniami. Najczęściej, bo aż 16 razy spotykamy formę przytoczoną powyżej, ale na grobie rodzinnym zostało napisane: „*Hrob rodziny Dlouhych*”. Nagrobki pochodzące z tego warsztatu powstawały w latach 1907–1927.

Oprócz prac miejscowych kamieniarzy pojawiają się na cmentarzu sygnatury spoza Żytomierza. Na szcze-



13. Nagrobek księdza Michała Rusieckiego (zm. 1902). Fot. T. Rudkowski

13. Tombstone of Rev. Michał Rusiecki (d. 1902). Photo: T. Rudkowski

gólną uwagę zasługuje warsztat artysty sygnującego swoje prace monogramem wiązonym \mathcal{R} , mieszczącym się w Kamiennym Brodzie. Dwa pomniki nagrobne na opisywanym cmentarzu pochodzące z tego warsztatu należą do największych w Żytomierzu. Jeden z nich został postawiony na grobie Juliana Zarębskiego, zmarłego w 1885 r. wybitnego kompozytora i pianisty, drugi zdobi grób rodziny Lubienieckich od 1888 r. Oba są wykonane z labradorytu. Poza tym odnaleziono jeden nagrobek importowany z Kijowa oraz, wspomniany już uprzednio, przywieziony z Warszawy nagrobek księdza Michała Rusieckiego.

Oprócz nagrobków kamiennych dominujących na całym terenie cmentarza, spotykamy znaczną liczbę nagrobków metalowych. W ogromnej większości są to rurowe krzyże żelwne, o kształtach najczęściej bardzo prostych, z prostokątną najczęściej tabliczką inskrypcyjną na skrzyżowaniu ramion. Jest rzeczą kuriozalną, że wiele z tych tabliczek nie posiada żadnego napisu, ani nigdy go nie posiadała. Tu znowu dotykamy bolesnego śladu z historii nekropoli. Jak już wspomniano, po roku 1976 cmentarz przez prawie 15 lat pozostawał zamknięty. Miejscowe społeczeństwo nigdy się z taką decyzją nie pogodziło. Powstał więc niepisany układ

pomiędzy zytomierskimi katolikami a dozorcą cmentarza. Zmarłych grzebano na tym cmentarzu w dalszym ciągu, z tym tylko, że pogrzeby odbywały się w nocy, a na nagrobku nie mogło się znaleźć nazwisko zmarłego, a tym bardziej data jego śmierci. Dopiero obecnie na tych dotąd anonimowych krzyżach zaczynają się pojawiać napisy.

Innych nagrobków metalowych, o formach bardziej wyszukanych niż proste krzyże, jest dzisiaj bardzo mało, konkretnie — 8. Można przypuszczać, że było ich kiedyś więcej, ale lokalne warunki klimatyczne, a zwłaszcza znaczny stopień wilgotności powietrza, związany z nadmiernie wybujałą zielenią wysoką, tworzyły idealne warunki dla rozwoju procesów korozyj-



14. Nagrobek Józefa Zawadzkiego (zm. 1984). Przykład nagrobka typu „krzyż na pniu drzewa”, tablica inskrypcyjna reprezentuje formę „rozwinęta rolka pergaminowa”. Fot. T. Rudkowski

14. Tombstone of Józef Zawadzki (d. 1984). An example of a “cross on a tree trunk”-type tombstone; the inscription plaque represents the “unfurled parchment scroll” form. Photo: T. Rudkowski



15. Nagrobek Józefa Rylskiego (zm. 1934). Fot. T. Rudkowski

15. Tombstone of Józef Rylski (d. 1934). Photo: T. Rudkowski

nych. I rzeczywiście — stan tych kilku zachowanych obiektów jest bardzo zły i bez szybkiej pomocy konserwatorskiej ulegną one całkowitemu zniszczeniu w ciągu najbliższych 10–15 lat.

Pośród tej ósemki skazanej właściwie na śmierć, jeden pomnik jest szczególnie interesujący (il. 18). Wieńczy on wzgórze położone na zachód od wzgórza kaplicznego. Jest to prawie pięciometrowej wysokości wieża zbudowana z płyt żeliwnych, częściowo ażurowych. Nie ulega wątpliwości, że jest to najpiękniejszy nagrobek neogotycki ze wszystkich cmentarzy zytomierskich²⁵. Został ustawiony dla upamiętnienia miejsca pochówku zmarłej w 1854 r. Elżbiety Urbanowskiej, żony znanego kolekcjonera dzieł sztuki i bibliofila. Współfundatorem pomnika był Józef Ignacy Kraszewski, co zostało odnotowane na jednej z płyt monumentu²⁶.

Byłoby rzeczą interesującą wiedzieć, gdzie wykonano ten oryginalny pomnik. Na częściach obecnie dostępnych dla oględzin nie stwierdza się żadnych znaków proveniencyjnych. Wiadomo, że w połowie ubie-

25. Oprócz cmentarza katolickiego, w Żytomierzu znajdują się jeszcze dwa duże cmentarze — prawosławny i żydowski.

26. Kraszewski był żonaty z wychowanicą Urbanowskiej. Zapis

testamentarny, jaki otrzymał po śmierci tej ostatniej, uczynił go z miejsca człowiekiem niezależnym finansowo. Nic dziwnego, że przyczynił się do wzniesienia tego pięknego pomnika.

głego wieku w Żytomierzu nie było żadnej odlewni metali. Natomiast na terenie powiatu żytomierskiego było ich aż 9, ale Fortunat Nowicki, któremu zawdzięczamy tą informację, określa je jako „nędzne”²⁷. Najlepszą z okolicznych była huta żelaza w Deneszach, należąca w tym czasie do Działyńskich. W każdym razie była jedyną posiadającą maszynę parową. Być może tam właśnie odlano elementy nagrobka Urbanowskiej, o ile nie jest to import z dalszych okolic. Naszym zdaniem należy podjąć wszelkie możliwe działania dla trwałego zabezpieczenia tego obiektu. Ze względu na specyficzne warunki klimatyczne cmentarza, metodą z wyboru powinna być metalizacja natryskowa. Każde inne postępowanie będzie już po kilku latach wymagało powtarzania.

Polak, chodzący alejami tego cmentarza, daremnie szukałby grobów ludzi znanych i zasłużonych dla polskiej historii czy kultury. Takie groby były, ale ludzka złość, nienawiść do wszystkiego, co inne, obce,

wreszcie chęć zysku za wszelką cenę, doprowadziły do tego, że właśnie pomniki nagrobne ludzi zasłużonych znikają w pierwszej kolejności. Nie udało się znaleźć grobów wielu ludzi, o których wiemy, że zostali tutaj pochowani. Nazwiska innych, których nagrobki szczęśliwie się uchowały do naszych czasów, uległy już zapomnieniu i przeciętnemu turyście polskiemu nic już nie mówią. Dotyczyć to może np. artystów malarzy Mieczysława Wolskiego czy Marii Klass-Kazanowskiej. Może te braki w jakiś sposób wyrównują spotykane na każdym niemal kroku nazwiska Działyńskich, Potockich, Tyszkiewiczów, Olizarów czy Sienkiewiczów. Największą jednak wartością tego cmentarza, nawet w dzisiejszym jego stanie, są te 2222 groby z napisami w języku polskim. Od najstarszego z 1816 r. aż po zupełnie współczesne z lat dziewięćdziesiątych naszego stulecia. To one, niezależnie od kształtu i wielkości, świadczą o utrzymującej się niezmiennie polskiej świadomości wśród mieszkańców tego miasta. Nawet



16. Nagrobek anonimowy w postaci metalowego krzyża rurowego z tabliczką bez żadnej inskrypcji. Fot. T. Rudkowski

16. Anonymous tombstone in the form of a metal pipe cross with a plaque devoid of an inscription. Photo: T. Rudkowski



17. Nagrobek Juliusza Zarębskiego (zm. 1885). Fot. T. Rudkowski

17. Tombstone of Juliusz Zarębski (d. 1885). Photo: T. Rudkowski

27. F. N. [Fortunat Nowicki], *Wołyń i jego mieszkańcy w roku 1863*, Drezno 1870, s. 89.

w okresach największego prześladowania polskiej mowy czy to przez carskich czynowników, czy później przez władze sowieckie, nawet w najgorszych, stalinowskich czasach, napisy w miejscu wiecznego spoczynku najbliższych kładziono w języku polskim. Co więcej, starano się w tych polskich inskrypcjach zawrzeć jakąś informację o patriotyzmie zmarłego. Nie było to rzeczą łatwą, bo w tamtych czasach nawet napis na nagrobku musiał być cenzurowany. Dlatego słowa „Polska”, „polski” pojawiają się tutaj rzadko. Zastępują je inne określenia, których rzeczywista treść była doskonale zrozumiała dla każdego Polaka. I tak np. inskrypcja na grobie Anny Kunickiej zmarłej w 1897 r. zaczyna się od słów: „Kochała gorąco Boga i Kraj”, przy czym i to ostatnie słowo jest pisane wielką literą. Podobnie zaczyna się napis na nagrobku Zofii Moszyńskiej: „Kochała Boga i ziemię ojczystą”. Na grobie doktora Władysława Kunickiego napisano: „Miłował Boga, ludzkość i Ojczyznę”. Ale zdarzają się i inne napisy, przekazujące otwarcie rzecz najważniej-



19. Zieleń pokrywa grubą warstwą całą powierzchnię cmentarza — widok na kwaterę tzw. grobów rodzinnych. Fot. T. Rudkowski

19. Thick vegetation over the entire area of the cemetery — view of the quarter of so-called family graves. Photo: T. Rudkowski

szą. Na pięknym nagrobku Zofii Pobiedzińskiej, zmarłej 23 lutego 1860 r. znalazły się słowa: „Tu leży Zofia z Sierakowskich Pobiedzińska, córka i żona Żołnierzy Polskich”. W tym odosobnionym napisie brzmi jakby przepowiednia mających zacząć się już za rok manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim.

Język polski inskrypcji komemoratywnych stanowi interesujące zagadnienie i zasługuje na opracowanie monograficzne przez filologa. Polszczyzna ta daleko odbiega od języka literackiego, a pisownia naszpikowana jest błędami. Te błędy, których liczba wzrasta wraz z upływem czasu, są bardzo charakterystyczne. W sposób niedwuznaczny wskazują na brak kontaktu z polskim słowem pisanym. Inskrypcje nagrobne są zapisem języka mówionego. Nie rozróżnia się „u” i „ó”, „ch” i „h”. Błędy wskazują na to, że tu się w domu mówi po polsku. I to jest wielką wartością tego cmentarza. Jest on katalogiem tych rodzin polskich, które pomimo 200 lat oderwania od macierzy czują się ciągle Polakami.

Cmentarz polski w Żytomierzu należy do największych nekropoli polskich na Ukrainie. Już choćby tylko dlatego zasługuje na zainteresowanie i pomoc ze strony polskiej. Wbrew pierwszemu wrażeniu, jakie odnosi się po przekroczeniu bramy cmentarnej, potrzeby finansowe tej nekropoli nie są zawrotnie wielkie. Zwłaszcza obecnie, kiedy miejscowa diecezja podjęła już decyzję odbudowy kaplicy cmentarnej oraz muru na tych odcinakach obwodu cmentarza, gdzie uległ on całkowitemu zniszczeniu albo budowy tam, gdzie go nigdy nie było.

Naszym zdaniem należałoby rozpocząć od przeprowadzenia na całym cmentarzu prac porządkowych, polegających na wycięciu pewnej ilości drzew samosiejek oraz na ustawieniu na starych cokołach lub na nowych podmurówkach tych nagrobków, które obecnie leżą na ziemi. Przy pracach tych będzie można skorzystać z pomocy miejscowej ludności polskiej,



18. Nagrobek żeliwny Elżbiety Urbanowskiej (zm. 1854). Fot. O. Łagowski

18. Cast-iron tombstone of Elżbieta Urbanowska (d. 1854). Photo: O. Łagowski

której dobro cmentarza leży bardzo na sercu. Od razu też należałoby przystąpić do pełnej konserwacji 8–10 najcenniejszych nagrobków. Te ostatnie prace trzeba by już wykonać siłami polskich konserwatorów rzeźby kamiennej. Tutaj precedensowym przykładem może być konserwacja nagrobków na cmentarzu na Rossie w Wilnie, gdzie takie prace są prowadzone pod nadzorem autora już od lat sześciu. Prace restauracyjne przy kilku nagrobkach prowadzone w roku 1990 przez wykonawców miejscowych z prawdziwą konserwacją niewiele miały wspólnego.

Wreszcie rzecz najważniejsza. Pierwszy krok do podjęcia wymienionych tutaj działań został już zrobiony. W latach 1994 i 1995 dwa zespoły studentów z Katedry Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, każdy złożony z około 20 osób, opracowały pod kierunkiem autora pełną inwentaryzację wszystkich polskich nagrobków na cmentarzu w Żytomierzu. Praca wykonana przez studentów została uzupełniona przez udział w wyjeździe grupy topograficznej z tejże uczelni, która opracowała plan cmentarza. Dużą pomocą była obecność wykwalifikowanego petrografa, który dokonał fachowego opisu wszystkich elementów kamiennych. Wyjazd mógł dojść do skutku dzięki pomocy finansowej Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego

Dziedzictwa Kulturalnego Zagranicą. Materiały inwentaryzacyjne winny jeszcze w tym roku ukazać się drukiem.

W Polsce żyje jeszcze sporo osób związanych z Żytomierzem bądź to wspomnieniami z lat własnej młodości, bądź też tradycją rodzinną. W ostatnich kilku miesiącach do piszącego te słowa zgłosiły się cztery osoby, mające groby rodzinne na opisywanym cmentarzu, pragnąc uzyskać informacje o obecnym stanie nagrobków. A przecież jeszcze żadnej oficjalnej wiadomości o przeprowadzonej przez nas inwentaryzacji nie było. Osoby te dowiedziały się o tym drogą prywatną. Liczymy na to, że po opublikowaniu rezultatu naszej działalności, liczba zainteresowanych wzrośnie kilkakrotnie. I to dobrze. Ten cmentarz potrzebuje zainteresowania. Miasto Żytomierz nie posiada specjalnie ciekawych zabytków, trudno więc liczyć na turystykę docelową. Leży ono natomiast przy głównej drodze z Polski do Kijowa. Apelujemy do wszystkich rodaków, przejeżdżających przez to miasto, o zatrzymanie się i odwiedzenie cmentarza polskiego. Byłoby dobrze, ażeby służba cmentarna widziała przejawy zainteresowania się tą nekropolią przez Polaków. Osobom posiadającym tam groby rodzinne przekazujemy informację, że lokalne władze nie będą robiły żadnych trudności przy podejmowaniu prac konserwatorskich.

The Polish Cemetery in Żytomierz

The Roman Catholic cemetery in Żytomierz, known up to this day as the Polish cemetery, was established in 1799 about 2 kms to the south of the town, on a hilly terrain with considerable differences of height (up to 30 metres). In 1888, the cemetery was enlarged to present-day dimensions (9 hectares 60 ares). Attempts at a further expansion failed — neither the Russian nor the subsequent Soviet authorities agreed for political reasons. The only solution was the liquidation of the old graves for the purposes of reusing the sites. This campaign led to the devastation of numerous tombstones, especially in the first half of the nineteenth century. Even worse effects were produced by the sale of the more ornate tombstones, carried out by the municipal authorities in 1957–1970. Today, the cemetery contains

2 222 extant Polish graves, i. e. with Polish inscriptions. The cemetery is used and no concession for its expansion has been obtained as yet.

In comparison with cemeteries in Poland, a characteristic feature of the Żytomierz site is the difference of material used for the tombstones. In Żytomierz, 98% tombstones are made of hard material — granite, labradorite and gabbro while in the Warsaw Powązki cemetery the use of such material does not exceed 3%. Iconography also discloses certain differences. A complete inventory of the Polish graves conducted in 1994 and 1995 offered data pertaining to the tombstones and made it possible to expand the base of genealogical data by several thousand names.